Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 40. **Bochum, dnia 7 października 1897.** **Rok 6.**

Na Niedzielę 18-tą po Świątkach.

Lekcya. 1 Kor. I. 4—8.

Bracia! Dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożej, która jest wam dana w Chrystusie Jezusie; iż we wszystkiem staliście się bogatymi w nim we wszelkiem słowie i we wszelkiej umiejętności. Jako świadectwo Chrystusowe utwierdzone jest w was tak, iż wam na żadnej łasce nie schodzi, oczekiwającym objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też was umocni aż do końca bez winy w dzień przyjścia Pana naszego, Jezusa Chrystusa.

Ewangielia. Mat. IX. 1—8

W on czas: Wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj Synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z Doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łatwiej rzec: odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzec: wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze bały się, i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Kazanie
na niedzielę XVIII. po Świątkach.

„Ufaj synu, odpuszczone ci są grzechy twoje.“

Wiedzieli o tem dobrze żydzi, że Jezus cudownie uzdrawia, bo nieraz się naocznie przekonali. Z tego powodu, gdy przybył Jezus do Kafarnaum, przynieśli do niego powietrzem ruszonego. Jezus widząc ich wiarę i ufność, rzekł do powietrzem ruszonego: „Ufaj synu, odpuszczone ci są grzechy twoje“. Co słysząc doktorowie żydowscy rzekli: ten bluźni. Jezus Chrystus, by ich przekonać, że ma moc odpuszczania grzechów i cudownie uzdrawiania, rzekł do porażonego na łożu leżącego: „Wstań, weźmij łoże twoje, a idź do domu twego“; sparaliżowany też wstał i odszedł do domu swego.

Chrześcianie! Tak chory jak i ci, co go przynieśli, mieli zupełną wiarę i ufność, że go Chrystus cudownie uzdrowić potrafi. Wiedząc o tem Zbawiciel świata, nietylko go cudownie jednem słowem uzdrowił, ale mu i grzechy odpuścił. I my chrześcianie, byśmy dostąpili odpuszczenia grzechów, powinniśmy mieć wiarę i ufność w Boga Jezusa Chrystusa, że nam może odpuścić grzechy, ale oraz przy wierze powinniśmy się do Boga nawrócić i poprawić i więcej do grzechów nie powracać. Bo kiedy Jezus Chrystus uzdrowił paraliżem ruszonego, powiedział mu: „Idź, a nie grzesz więcej, by ci się co gorszego nie przydało“. Z tego powodu zastanowimy się:

Ze chcąc dostąpić odpuszczenia grzechów powinniśmy się do Boga nawrócić, o tem część I, i więcej do grzechów nie wracać, o tem część II.

Część I. Chrześcianie! powinniśmy się do Boga nawrócić, bośmy wszyscy obrazili Boga: jeden mniej, drugi więcej, bo i sprawiedliwy siedem razy na dzień upada, mówi pismo św. A na innem miejscu czytamy: iż nie ma, ktoby dobrze czynił, i i nie masz aż do jednego; a jeżelibyśmy powiedzieli, że grzechu nie mamy, pisze Jakób św., grzech nasz stanie przeciwko nam i oskarżać nas będzie; a zatem powinniśmy się wszyscy do Boga nawrócić.

Jakże się nie mamy nawrócić, kiedy sam Pan Bóg tego po nas żąda i niewypowiedziane łaski nam obiecuje, mówiąc przez Zacharyasza proroka: Nawróćcie się do mnie, a ja się do was nawrócę. Nie bądźcie jako ojcowie wasi, do których wołali prorocy pierwsi, mówiąc: To mówi Pan zastępów; Nawróćcie się od dróg waszych złych i od myśli waszych złośliwych.“

Jakże się nie mamy nawrócić, kiedy Bóg przyobiecuje nawróconym grzesznikom odpuścić wszystkie grzechy. Tak bowiem przez Izajasza proroka zapewnia: „Choćby były grzechy wasze jak szkarłat, jako śnieg wybieleją i chociażby były czerwone jak karmazyn, będą białe jak wełna.“ A przez Ezechiela proroka mówi: „Wszystkie grzechy jego, któremi grzeszył, nie będą mu poczytane... i żywotem żyć będzie“.

Jakże się nie ma grzesznik do Boga nawrócić, kiedy Bóg przyobiecuje mu nietylko grzechy odpuścić, ale i kary wieczne darować, jak darował łotrowi na krzyżu, jak darował Maryi Magdalenie i milionom innych. Jakże się nie mają do Boga nawrócić, kiedy Bóg przyrzeka, wszystkie bluźnierstwa, zniewagi i krzywdy, jakie mu kolwiek wyrządzili, zupełnie im przebaczyć, do łaski swojej przyjąć i z dóbr ziemskich udzielić. Bo mówi przez Izajasza proroka: „Jeśli zechcecie, a posłuchacie mię, dóbr ziemi pożywać będziecie“.

Jakże się do Boga nie nawrócić i z grzechów nie powstać, kiedy wszelkie uczynki nasze dobre, któreśmy wykonali, byłyby zmarniały i żadnej wartości przed Bogiem nie miały, gdybyśmy się byli do Boga nie nawrócili; teraz zaś, gdy się do Boga nawracamy, uczynki te odżywają na nowo i wartości i znaczenia przed Bogiem nabierają, za które także od Boga nagrodę odbierzemy. Tak bowiem mówi Bóg przez Ezechiela proroka: „Jeśli niezbożny będzie pokutował ze wszech grzechw swoich, które czynił, a będzie strzegł wszech przykazań moich, a będzie czynił sąd i sprawiedliwość: żywotem żyć będzie, a nie umrze. Wszystkich nieprawości jdgo, które czynił, pamiętać nie będę, sprawiedliwości swej, którą czynił, żyć będzie.“

Jakże się nie nawrócić i nie pokutować, kiedy sam Jezus upomina: „Jeśli się nie nawrócicie, nie wrócicie do królestwa niebieskiego“.

Chryzostom święty zapewnia, iż Bóg grzeszników nawróconych i pokutę czyniących tak oczyszcza, że ani znaku, ani śladu z grzechów nie zostawia.

Jakże się nie nawrócić do Boga, kiedy nas i przykłady uczą, że Bóg nawróconym grzesznikom nietylko grzechy odpuścił, ale i kary darował, jak to uczynił Dawidowi, Mojżeszowi i nie policzonym innym, gdy się do niego udali i pokutowali.

W nowym zakonie mamy przykład na Maryi Magdalenie, św. Piotrze i Pawle, a o tysiącach innych nie wspominam, bo Jezus Chrystus w przypowieści o marnotrawnym synie wszystkich ludzi nauczył, jak jak Bóg przyjmuje do siebie nawróconego grzesznika. Zatem i my się do Boga nawrócić powinni i za grzechy nasze pokutować, bo dobry, bo miłosierny, a miłosierdziu Jego nie ma końca.

Przeto porzućmy wszystkie złe nałogi nasze. I tak myśleliśmy o nieczystości, o zebraniu majątków, o przypodobaniu się ludziom, myślmyś teraz o Bogu, o królestwie niebieskiem, o sposobach, jak się tam do niego dostać, bo tam skarby nieprzebrane, których ani oko nie widziało, ani ucho o nich nie słyszało. Wykorzeńmy ze serca naszego wszelkie skłonności do gniewu, do pychy, do zazdrości i do wszystkiego złego. Odmieńmy mowy nasze, uczynki nasze; i tak: jeżeliśmy byli dotąd przywiązani do świata, oderwijmy się od świata a przylgnijmy do Boga, bo nawrócić się do Boga, znaczy: porzucić wszelkie grzechy i nałogi, a służyć nadal jedynie Bogu; znaczy: poprzestać źle czynić, a czynić dobrze; znaczy: nad wszystko miłować Boga i Jego przykazania wypełniać; znaczy: całkiem się oddać Bogu i Jemu całe życie służyć i ciągle wzrastać w miłości Boga i niczem się nie dać od tej miłości oderwać, ani rozkoszami, ani wygodami, bogactwami, napojami, ani prześladowaniami, ani żadnemi utrapieniami. Gdy się tak przy łasce Pana Boga nawrócimy, nie powinniśmy więcej do dawnych grzechów powracać, a o tem:

Część II. Kto przy pomocy Bożej powstał z grzechów i do Boga się nawrócił, ten do końca żywota swego, chcąc być zbawionym, przykazania Boże wypełniać powinien, a nigdy więcej do dawnych grzechów nie wracać. Bo sam Zbawiciel mówi: „Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.“ A gdzieindziej: „Zaden, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego.“ A zatem lubieżnicy, pijanice, złodzieje i wszyscy grzesznicy, którzy porzucili grzechy swoje, więcej do nich wracać nie powinni, ale wytrwać w czystości, trzeźwości i wszelkich cnotach.

Grzesznicy, którzy porzucili jakowy grzech, więcej do niego wracać nie powinni, bo powracając do grzechu, tym powrotem bardziej obrażają Boga, albowiem z namysłu działają; bo opuściwszy grzech, wiedzieli, że przedtem źle uczynili, a przez to obrazili Boga, teraz zaś, skoro przez dłuższy czas poprzestali grzeszyć, a nawet pokutowali, gdy po rozwadze i namyśle wracają do dawnego grzechu, tacy tem ciężej grzeszą, bo ze świadomości grzeszą, z chęci grzeszą, bo nie zważają na Boga, na przykazania Jego, na zbawienie swoje, a idą za namiętnościami swemi i w przepaść wieczną lecą. Bo mówi Pismo św.: „Niezbożnik, gdy przyjdzie w głębokość grzechów, za nic sobie nie ma.“ To jest: Taki nie zważa na Boga, o Niego nie stoi, piekła się nie boi i coraz bardziej leci w przepaść w grzechach swoich.

Kto powraca do dawnych grzechów i nałogów, ten niewdzięczny Bogu, albowiem Bóg mu dodał łaski do powstania z grzechów, ten nie zważa na to, nie dziękuje Mu za odebrane dobrodziejstwa, nie stara się poskromić swoich namiętności, nie stara się wypełnić przykazań boskich, wpada w dawne grzechy i żyje po dawnemu obrażając Boga.

Taki, który powstał z grzechów i nałogów, a na nowo do nich upadł, bardzo trudno się poprawia, bo znieważył łaskę Bożą, którą pogardził, ceniąc więcej grzech, aniżeli łaskę Bożą; bo taki i grzechu ciężkiego nie uważa za grzech, owszem ma w nim upodobanie, wymawia go, uniewinia go i broni, go. Dla tego trwa dalej w nim, nie zważając na Boga, na sumienie i zbawienie. A jeżeli się kiedy sumienie w nim odezwie, stara się je przytłumić już to powtórzeniem tego samego grzechu, już to zasłaniając się złemi przykładami, że nie on pierwszy i nie ostatni tak żyje na

świecie. Z tego powodu gryzie się, martwi się, a przecież nie ma chęci i odwagi poprawić się, bo mu żal grzech opuścić.

Taki, który się poprawił i czas niejaki pokutował, a potem na nowo do tych samych grzechów powrócił, taki coraz we większą zatwardziałość wpada, nie chce się poprawić i najczęściej w niepokucie umiera. „Stają się tedy rzeczy jego poślednie gorsze nad pierwsze“, jak Zbawiciel mówi. Gdyby się był szczerze nawrócił, za grzechy swoje pokutował, do dawnych nie powracał, Bóg by mu był wszystkie nieprawości darował, łaskami go obsypał i do królestwa swojego przyjął. Gdy zaś tem wszystkiem pogardził, sam sobie winien, jeżeli w niepokucie umiera i na potępienie idzie.

Niekiedy już tu Bóg na ziemi powracających grzeszników do dawnych grzechów karami nawiedza: Tak dziesięcioma plagami upomniał Bóg Faraona, by wypuścił lud izraelski z niewoli egipskiej, gdy i to nie pomogło, wybił wszystkich pierworodnych synów egipskich jednej nocy; co widząc Faraon, przerażony tym cudem, wypuścił lud izraelski, ale chciał go na nowo do dawnej niewoli przywrócić, po dawnemu Izraelitów mordować i dzieci zabijać, puścił się w pogoń za ludem izraelskim i byłby go dognał, gdyby go był Bóg cudownie suchą nogą przez morze czerwone nie przeprowadził. Chciał go tą samą drogą Faraon z wojskiem swojem dopędzić i do Egiptu wrócić. Ale gdy Faraon z wojskiem na tę drogę wkroczył, zwarły się wody i Faraona z całem wojskiem zalały. A czemuż to? Bo chciał do dawnego grzechu wrócić, chciał po dawnemu lud trapić, męczyć zabijać i w niewoli utrzymymać.

Samson najmocniejszy z ludzi, gdy do tego samego grzechu nieczystości wracał i do nałożnicy swojej Dalili uczęszczał i siłę i oczy postradał i marnie zginął.

Lecz na cóż nam daleko szukać przykładów, kiedy ich i w teraźniejszych czasach przed oczyma mamy. Niejeden upijał się i powstawał z grzechu, ale znowu do pijaństwa wracał: aż oto i śmierć go napotkała i woda go zalała i za młodu żywot swój zakończył i nic dobrego nie uczynił, tylko z grzechami pijaństwa na drugi świat poszedł; a gdyby był do pijaństwa nie wracał, mógł się był w trzeźwości chwalebnej starości doczekać.

Uważamy, iż niejeden przed czasem umiera i w różne choroby wpada, a któż mu winien? Oto, ustawicznie powracał do grzechu nieczystości, wysuszył ciało swoje, i zawczasu wynieśli go na cmentarz. O niejednym złodzieju świat by był nie wiedział, którego tylko dobrzy ludzie i kapłani z ambony, lub w konfesyonale upominali, gdyby się był poprawił; ale skoro on na nowo do kradzieży powrócił, przydybali go na gorącym uczynku, wzięli, do sądu oddali, a teraz chcąc nie chcąc w więzieniu pokutuje. I teraz widzimy różnych cherlaków, którzy chodzić nie mogą, któktórym siły brakuje, w różne choroby i kalectwa zapadają. A któż im to siły z rąk, nóg i całego ciała wybrał, kiedy to jeszcze młodzi ludzie? Zaiste nie kto inny, tylko grzechy ich; gdyby byli nie powracali do dawnych grzechów, byliby do dziś dnia zdrowi, czerstwi i długowieczni.

Tak więc Bóg niekiedy już tu na ziedopuszcza różne kary na grzeszników, powracających do dawnych grzechów!

Chrześcianie! Jeżeli chcemy na nowo odzyskać łaskę Bożą, nie powracajmyż do dawnych grzechów, postanówmy sobie, iż wolimy raczej umrzeć, niż do dawnych grzechów powrócić; bo Jezus Chrystus kiedy uzdrowił 38-letniego paralityka, gdy napotkał w kościele, powiedział mu: „Otoś uzdrowiony, ale już więcej nie grzesz“. Weźmyż sobie za przykład Piotra św., Maryę Magdalenę, Augustyna św. i tysiące innych nawróconych i poprawionych grzeszników, którzy wprawdzie upadli, ale więcej do grzechów nie powrócili i dla tego są w niebie. Amen.

O grzechu.

1. Grzeszyć, znaczy utracić łaskę Boga! utracić błogosławieństwo wieczne! utracić szczęśliwość Wybranych Pańskich! Jakież nieszczęście, jaka strata z tą porównać się może?... Ludzie za nieszczęśliwych się poczytują, gdy dobro jakie ziemskie utracą; o ileż nieszczęśliwsza dusza, co przez grzech traci nieskończone dobro, a zagłuszona i zaślepiona nieprawością, nie czuje nawet, że się odrywa od Stwórcy i Boga swojego!

2. O grzechu! jakoś zwyczajny między ludźmi, a przecież jak nieznajomy! Skazić się grzechem dobrowolnie dla jakiej rozkoszy zmysłowej, jest wypić umyślnie truciznę dla tego, że słodka. Dogadzać na moment pysze, łakomstwu lub innej jakiejkolwiek namiętności, jest to dla dziecinnej igraszki wyrzekać się na wieki domu i wszystkich dóbr najlepszego ojca swego.. Bóg, który jest miłością, nienawidzi grzesznika nieskończonym sposobem i dla nas niepojętym. Czegóż się boimy, jeżeli się tak strasznej nienawiści Boskiej nie lękamy!

3. Straszliwy i okropny to widok Boga umierającego na górze Kalwaryi, ale daleko straszliwszy i okropniejszy jest stan duszy w grzechu śmiertelnym zostającej. Chrystus Pan dla tego umarł na krzyżu, ażeby grzech ze świata zgładził, a przeto więcej grzechem jednym się brzydzi, niżeli śmiercią najokrutniejszą.

Wzbudź w sobie żal serdeczny za grzechy. Ze wszystkich strat, sama utrata łaski Boskiej łez naszych jest godna; sama albowiem łaska Boska wylaniem łez odzyskaną być może.

Bohaterstwo kapłana.

Cały świat katolicki zna i czci świętego Jana Nepomucena, który będąc kanonikiem pragskim, we wilię Wniebowstąpienia Pańskiego dnia 16 maja 1393 poniósł śmierć męczeńską dla tego, że okrutnemu królowi Wacławowi nie chciał wyjawić tego, czego się jego pobożna i cnotliwa małżonka Joanna spowiadała. W dzikiej zapalczywości kazał go król swym oprawcom męczyć i do rzeki Weltawy wrzucić. Od tego czasu czczony jest św. Jan Nepomucen w katolickim kościele jako „męczennik sekretu spowiedzi.“ Gdy w r. 1729 a zatem po 336 latach grób świętego męczennika otworzono, znalazła komisya lekarska zwłoki jego bez ciała, kości po większel części nie zepsute wyjąwszy rany, które mu na głowie i na barkach zrzucenie do Wełtawy zadało, język zaś był całkiem świeży i dobrze zachowany, tak jakby św. Jan dopiero co umarł.

Podobną, bardzo zajmującą historyę o zachowanie sekretu spowiedzi opowiemy naszym czytelnikom. Wszystkie szczegóły są najzupełniej prawdziwe. Oto są słowa kapłana, który tę historyę sam opowiada:

Moja rodzina pochodziła ze starej szlachty, ale była uboga, jak wszystkie rodziny irlandzkie, co wierne zostały swej wierze katolickiej i miecza nie chciały zamienić na łokieć, aby sobie przez handel te straty powetować, które w wielkiem powstaniu poniosły. Ojciec mój umarł jako nadpułkownik w służbie francuskiej, a matka wychowywała nas z miernej pensyi, którą jako wdowa pobierała. Starszy mój brat miał zostać oficerem, mnie zaś, jako młodszego, posłano do St. Omer. Roku 1790 wyświęcony zostałem na kapłana, a wkrótce potem posłano mnie jako wikaryusza do jednej z licznych parafij Dublina, gdzie wszyscy byli z mej gorliwej pracy zadowoleni.

Po upływie jednego roku przybył mój brat, który wtenczas był kapitanem, do Dublina, aby przez pół roku u nas na urlopie zabawić. Ale skoro ten urlop minął, nie chciała moja matka, aby wrócił do swej chorągwi, z powodu smutnego obrotu, jaki rzeczy wzięły we Francyi, mianowicie co do obcych oficerów; zniewoliła go tedy, że wystąpił ze służby. I ta okoliczność wszystkich nas w nieszczęście wtrąciła.

Brat mój, dotąd przywykły do życia bardzo czynnego, a nadto karnością i szacunkiem dla swego stopnia wojskowego w

karbach trzymany, próby nieczynności wytrzymać nie zdołał. Nie będąc w gruncie złym człowiekiem, czynił jednak wszystko, co go osławić mogło. Uczęszczał do klubów i winiarni, palił od rana do wieczora, wszczynał sprzeczki i do tego w końcu doprowadził, że wszyscy prawie się go bali, a mało kto go lubił.

Matka moja, którą miłość zaślepiała, nie spostrzegła tej zmiany; ale gdy się już łudzić nie mogła, bardzo się tem zasmuciła. Powtarzam, że mój brat w gruncie nie był złym człowiekiem, przeciwnie — pomimo hulaszczego życia był prawym i zacnym, i najlepszego w świecie serca. Sądziliśmy, że go na prawą drogę zwrócimy, jeżli nam się uda, go ożenić. Zgodził się na to i obiecał uczynić wszystko, czegośmy od niego żądali. Zwróciliśmy oczy nasze na córkę kupca, która łączyła w sobie z dobrem wychowaniem, pięknością i majątkiem, wyborne przymioty serca.

Wszystko tedy szło dobrze i zdawało się, że wkrótce ślub się odbędzie. Mój brat kochał swą narzeczoną i był o nią zazdrosny. Pewien młody człowiek, mieszczanin, prosił o rękę córki kupca, i byłby ją otrzymał, gdyby mój brat nie był się oświadczył. Wskutek tego powstała nienawiść między bratem a owym mieszczaninem, która wszystkim była wiadoma; już nieraz szukali zaczepki i zdawało się, że przyjdzie do pojedynku. Jednego tedy wieczora, gdy się bardziej jak zwykle posprzeczali, opuścili klub najprzód mieszczanin a w kilka minut potem mój brat.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzielna odpowiedź.

W czwartym wieku żył pewien heretyk, imieniem Wigilancyusz, który z niesłychaną wściekłością srożył się przeciw czci Świętych, mówiąc, że takowa cześć czyni ujmę czci Bożej. Swięty Hieronim, jeden z Ojców Kościoła, wystąpił przeciw niemu i dał mu następującą dzielną odpowiedź:

„O nierozumna głowo! Któż kiedy cześć Boską oddawał męczennikom? Któż kiedy człowieka za Boga uważał? My chwalimy Boga w Jego Swiętych, a Swiętych chwalimy w Bogu, tak jak Boga w bliźnim, a bliźniego w Bogu miłujemy. Jako tedy nie czynimy ujmy Bogu winnej miłości, jeśli bliźnich jako dzieci Boże dla Boga miłujemy, tak też nietylko nie czynimy ujmy czci Bogu należnej, jeśli Swiętych jako przyjacioły Boże dla Boga czcimy, ale i owszem, cześć tę przez Swiętych potęgujemy — podobnie jak prawdziwa miłość Boża w sercach naszych wzmaga się w miarę, jak bliźniego miłujemy. Komuż się kiedy śniło powiedzieć, że szacunek winny królowi umniejsza się, jeśli prócz niego i jego matkę i dzieci i przyjacioły i wierne sługi szanujemy?... Czyż owszem, cześć jego się nie wzmaga, jeśli ich szanujemy tylko dla króla? — a przeciwnie, jeśli ich znieważamy, czyż ta zniwaga nie spada ostatecznie na króla? Dla tego Chrystus mówi: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi“, a „cokolwiekeście uczynili jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili“.

Towarzystwo pomocy naukowej pod opieką św. Józafata.

W kasie (zob. nr. 39)	73,70 m.
Na członków zgłosili się i zapłacili składkę na rok 1897: Jan Kamiński 1 mr., Antoni Patryas 1 mr., Andrzej Lenckowski 50 f., Józef Umnieński 50 f. (z Ueckendorf) razem	3,00 m.
Walenty Michaś 50 f., Feliks Szostak 50 f. Józef Sibiński 50 f. (z Horsthausen) razem	1,50 m.
Herman Piątek (członek hon.) 4 mr., Józef Swięty (hon.) 3 mr., Jakób Swięty 2 mr., Leopold Procek, Paweł Sztyrnol, Józef Adamczyk, Paweł Antończyk, Wojc. Hunger, Paweł Swięty, Józef Salamon, Wilh. Antończyk, Hieronim Porwoł, Aleksander Kurka, Józef Czech, Wiktor Dobisz, Walenty Okoń, Wiktor Mandrysz, Józef Marcol, Paweł Cichy, Józ. Grobelny, Winc. Gojny, Maciej Pieła, Wiktor Tkocz, Błażej Ciuraj, Adr. Tkocz, Eman. Swięty, Aloizy Paloch, Franc. Okoń, Franc. Wardęga, Ludw. Witosz, Ludw. Rduch po 1 m., Józ. Klima 60 fen., Teofil Marcinek, Franc. Gołka, Sylwester Mazurek, Franc. Paskuda, Jakób Grosman, Aug. Szlachta, Józef Konopka, Ludwik Gardyan, Franc. Hübner, Jan Gardyan, Józef Mrozek, Andrzej Paluch, Szczepan Szefer, Józ. Hübner, Stan. Hamrol, Wawrzyniec Paluch, Karól Michałek, Franc. Bugla. Wilhelm Helis, Floryan	
Do przeniesienia	78,20 m.

Z przeniesienia: 78,20 m.

Ciuraj, Urban Wainer Jan Mandrysz, Jak. Wramba, Wilh. Szałek, Józ. Ciuraj, Franc. Michałek, Ludwik Procek, Aloizy Machnik, Jan Grosman, Ignacy Przybyła, Józ. Dopierała, Józ. Reś, Jan Leksza, Mikołaj Gąsior, Aloizy Welc, Tomasz Moskwa, Franc. Hanslik, Jan Słanina, Józ. Tatarczyk, Karol Uliarczyk, Teodor Wencel, Karol Mojżesz, Józef Jordoń. Karól Jona, Jan Staniczek, Jan Grzybek, Karól Hennek, Jak. Materzok, Paweł Kudla, Ant. Wieczorek, Franc. Woźniak, Władysł. Tomaszewski, Józef Cichy, Franc. Polnik, Szczepan Drzymała, Aloizy Krzyżok, Andrzej Sobecki, Antoni Liszka, Jan Konieczny, Teod. Krakówka, Jan Myśliwiec, Karól Kubek, Karol Łamża, Józef Adamowski, Wincenty Krzyżok, Rafael Kolorz, Józef Szlosarek, Jan Francuz po 50 f. (odebrał Fr. Swoboda) — Emanuel Kolarczyk 3 m., Franc. Bulka, Karól Gruszka, Józef Procek, Juliusz Bergier, Józef Hrzybek po 1 mr., Filip Kozielski, Wojc. Urbański, August Chromik, Jan Szymiczek, Ignacy Kocur, Karól Fąfara, Jan Łyczko, Franc. Klamecki, Józef Sobek, Emanuel Pośpiech, Jan Bugdol, Emanuel Bugdol, Józ. Toman, Jan Tumula, Franc. Widenka, Józ. Macura, Aug. Duda, Paw. Gardyan, Franc. Pielorz, Eman. Leks, Paweł Wyputa, Karól Swięty, Wincenty Skaba, Antoni Grzegorzek, Franc Piechaczek, Józef Folwarczny, Karól Latocha, Marcin Wencłowski, Wojc. Posała, Jan Wycisk, Karól Lepiarczyk, Konst. Rek, Jan Halama, Józef Polnik, Winc. Jurczyk, Franc. Kruczek, Jan Wainer, Izydor Kruczek, Jan Sikora, Adolf Franica, Emanuel Szymiczek, Antoni Knura, Piotr Kupka, Wilh. Hibscher, Jan Kuźnik, Konst. Klimek, Józef Pyrchała, Robert Klimek, Józ. Krzykała, Józef Kupka, Franc. Lenczyk, Franc. Koczorowski, Juliusz Marks, Karól Sikora, Jakób Kocyan, Józef Posała, Ludwik Matysik, Aug. Kowalik, Józ. Chudek, Walenty Grabiec, Franc. Rduch, Wilhelm Kancler, Karól Pędzich, Józ. Kubica, Franciszek Kłosok, Karól Kocyan, Jan Kucza, Błażej Korbica, Franc. Porwoł. Franc. Kretek, Józef Droždžok, Jan Kozielski, Winc. Krakowczyk, Józ. Molenda, Józef Latocha, Jan Bugla, Ignacy Szczotok, Józef Sobik, Szczepan Glenc, Hugo Podsada, Franciszek Piecha, Antoni Miłoś, Franc. Miketa, Karól Piecuch, Paweł Pyrchała, Paw. Mazurek, Paweł Wajner, Franc. Sławik, Fortunat Paloc, Józef Gendek, Franc. Sobek, Józ. Steuer po 50 f. (odebrał Aloizy Swoboda) — Mateusz Kowalski 1 mr., Jan Kuczera 1 mr., Fr. Chluba 1 mr, Franc. Pacharzyna 1 mr. Teodor Gomoła, Jan Wycisk, Otton Grycner, Wincenty Jarkulisz, Franc. Gardyańczyk, Józef Dzierżęga, Józef Leman, Franc. Mężyk, Ludwik Kłosok, Antoni Górecki, Wincenty Gardyan, Franc. Mucha, Mikołaj Paprotny, Franc. Wuwer, Teodor Cyran, Fr. Pawlorek, Rob. Strąg, Jan Męcner, Ludwik Płaczek, Józ. Kocur, Jan Hunger, Józ. Konieczny, Aug. Hałacz, Jan Sobek, Fr. Koczy, Emanuel

Do przeniesienia: 78,20 m.

Z przeniesienia: 78,20 m

Kampik po 50 fen. (odebrali P. Moczała i Jan Marcinek) — Winc. Mandrysz, Ant. Gruszka, Edward Serwotka, Fr. Mandrysz I, Fr. Mandrysz II, Jan Swoboda, Jan Gruszka, Fryd. Kienert, Jan Budnik, Franc. Swoboda, Jan Mandrysz, Józef Basztoń, Jan Pospiech, Wincenty Hübner, Jan Kłosok po 1 mr., Franc. Szałek, Paweł Grobelny, Józef Gruszka po 50 fen. (odebrał Franc. Mandrysz) — Szymon Waśkowiak, Stanisł. Izydorczyk, Jan Jelocha po 1 m., Franc. Kubica, Filip Kubala po 75 f., Józ. Jelocha, Józef Grycman, Franc. Szczyra, Jan Glenc, Jerzy Gwoździk, Jan Izydorczyk, Ign. Brzezina, Jan Jaśkowiak, Józ. Krupa, Aloizy Tlołka, Jan Kozielski, Karól Kleber, Jan Myśliwiec, Jan Liszka, Wawrzyn Szajek, Ant. Musioł, Jan Brzoza, Jan Kubica po 50 f. (odebrał Szym. Waśkowiak) — Aug. Herkulisz, Paweł Sachs po 1 m., Aug. Klócok, Jan Koszut, Karol Kupec, Antoni Wieczorek, Jan Mokry, Jakób Skórzysko, Ant. Jarkulisz. Franciszek Niestrój, Józef Kubica, Jan Fajkus, Ernest Grzenia, Jan Siedlaczek, Rob Mołata, Jan Jarkulisz, Franciszek Barteczko, Teodor Mokry, Józ. Klocek, Karól Piskorz, Franc. Szczyrba, Ant. Kłosek, Jan Piskorz po 50 f. (odebrał Jan Piskorz) — Andrzej Urbańczyk, Franc. Tytko, Franc. Rękoś, Wilh. Nowak, Daniel Zydek, Eman. Glenc, Konst. Pinior, Józef Rękoś, Paweł Mężyk, Józef Klimek, Franc. Klimek, Karol Paprotny, Franc. Seeman po 50 f. (odebrał Fr. Seeman) — Leopold Szatka, Jan Paprotny, Józ. Piechula po 1 mr, Teodor Grzymek, Karól Paprotny, Jan Szczęsny, Jan Jordan, Józ. Jordan, Jan Procek, Wincenty Kocyan, Andrzej Glenc, Józef Waida po 50 fen. (odebrał Leopold Szatka) — Karól Grzenia, Paweł Bracha po 1 mr., Michał Kopiec, Franc. Kollmann, Antoni Firut, Walenty Chrobok po 50 fen. (odebrał Karól Kocur) — Adolf Krzymyk, Cz. Krzymyk, Teodor Mazurek, Józ. Błaszczok, Szczepan Mańka po 50 f (odebrał Adolf Krzymyk) — Jan Swoboda, Filip Kwiatoń po 1 mr. (odebrał Fr. Swoboda) (z Bottrop) razem . . . 207,60 m.

Razem: 285,80 m.

5. X. 97. Jan Bieliński, kasyer,

Bochum, Maltheserstrasse nr. 17a.

Członkowie towarzystwa dzielą się na zwyczajnych i honorowych. Członkiem zwyczajnym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie do kasy tow. składkę dowolną, która jednak najmniej 50 fen. wynosić powinna. Członkiem honorowym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie naraz składkę wynoszącą najmniej 3 marki. Większe składki chętnie się przyjmuje.

Kto pragnie zostać członkiem, powinien nadesłać do kasyera p. Bielińskiego składkę jaką na cele tow. składać pragnie i dodać: „Zgłaszam się niniejszem na członka Tow. naukowej pomocy dla młodzieży katolicko-polskiej pod opieką św. Józafata i przesyłam składkę na rok bieżący w wysokości . . . . ."

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie zob. nr. 39) . . . . 104,09 m.

Na chrzcinach u p. Jana Kaczmarka w Hochlarmark: Jan Kaczmarek z żoną, Jan Kaczmarek II, Piotr Guban, Fr. Smektała, Antoni Baranowski, Michał Wujek po 1 m., Fr. Wojciechowski z żoną, Tomasz Hellman, Jan Łagódka, Stanisław Wolarczyk po 50 fen. (nadesłał p. J. Kaczmarek — porto 5 fen.) . . . . 7,95 „

Przy kolacyi u p. J. Monarchy w Altenessen: Sebastyan Monarcha z żoną i dziećmi 1 m., Andrzej Wyzuj z żoną 1 m., Stan. Lemański z żoną 70 f., Józef Lemański 35 fen., Maryanna Lemańska 10 f., Andrzej Foszpaniak 20 f., Jan Hańć 1 m., Ignacy Borowczyk 50 f., Jakób Friemark 50 f. (nadesłał p. Stan. Lemański z Herne — za list i przekaz zapłacili pp. Józef i Stanisł. Lemańscy . . . . 5,35 „

Na weselu p. Curaja w Bottropie: Mł. para 2 mr., Józef Otawa 1 mr., Józef Wierzbica 1 m., W. Szałek 1 mr., T. Wencel, Paw. Burkart, Winc. Czyra, Józ. Bugdol, Franc. Bugla, Herm. Bugla, Floryan Curaj, Paw. Curaj, W. Helis po 50 f, Maciej Kalisz 30 f. (nadesłał p. Teodor Wencel — porto 25 f.) . . . . 9,55 „

Na chrzcinach u p Andrzeja Franckowiaka w Günnigfeld: Andrzej Franckowiak z żoną 1 m., F. Poter z żoną 1 m., A. Poter 1 m., J. Franckowiak z żoną 50 fen., Maryanna Franckowiak 50 f., T. Franckowiak z żoną 75 f., Konstancya Poter 50 f., T. Nowaczyk 15 f., Józ. Molek z żoną 1 m., W. Franckowiak, F. Franckowiak, Stanisława Franckowiak, J. Molek, S. Molek, Maryanna Molek po 10 f. (wręczył p Józef Molek) 7,00 m.

Na imieninach u p. Michała Slązkiego w Berghausen: M. Sląski z żoną 1 m., Piotr Huchrak 50 f., Jan Zak 45 f., Marcin Sląski z żoną 1 m., Andrzej Przybylski 50 f.. Szczep. Wawrzyniak 45 f., Mich. Wawrzyniak 1 m., Ant. Mielcarek 1 m., Leonard Jędrowiak 1 m, Jan Cichy 65 f, jego żona 30 f. i córka 30 f., Maciej Szymałka 30 f., Stan. Kowalski 2 f., Andrzej Sląski 10 f., Franc. Pietrz 10 f. (nadesłał p. Leonard Jędrowiak — porto 5 f.) . . . . 8,62 „

Na chrzcinach u p. Jana Skraburskiego w Ueckendorf: Mich. Maliński z żoną 1 m., Marc. Kranik z żoną 1 m., Jan Skraburski z żoną 1 m., Józ. Skraburski 10 f., Franc. Sobczak z żoną 1 m., Jan Sobczak 50 f., Andrzej Michalski z żoną 50 f., Jan Brzeziński z żoną 50 f., Wojc. Bakowski 30 f., Maksymilian Kranik 10 fen. (nadesłał pan Franciszek Sobczak — porto 35 f.) . . 5,65 „

Ze skarbonki Tow. św. Jana Chrzc. w Ueckendorf, z dnia 11 lipca 78 f., 25 lipca 1,70 m., 8 sierpnia 95 fen., 22 sierpnia 1,73 mr., 12 września 1,37 mr., 26 września 2,07 mr. (nadesłał p. Adam Goldyan) . . . . . 8,60 „

Od kilku Polaków z Bottropu, zwrócone za niezużyte karty jazdy kolei żelaznej (nadesłał p. Aloizy Swoboda — porto 20 f.) 2,50 „

Razem 159,31 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

5. X. 97. pro: Ks. Liss.

Jan Bieliński, Bochum Maltheserstr. 17a.

Kalendarz tygodniowy.

Październik.

10. Niedziela. Franciszka Borg.
11. Poniedziałek. Placydy P.
12. Wtorek. Maksymiliana B
13. Sroda. Edwarda.
14. Czwartek. Kaliksta Pap.
15. Piątek. Jadwigi i Teresy.
16. Sobota. Wincentego Kadł.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“